NOWY DZIEŃ

POPOŁUDNIOWE PISMO CODZIENNE

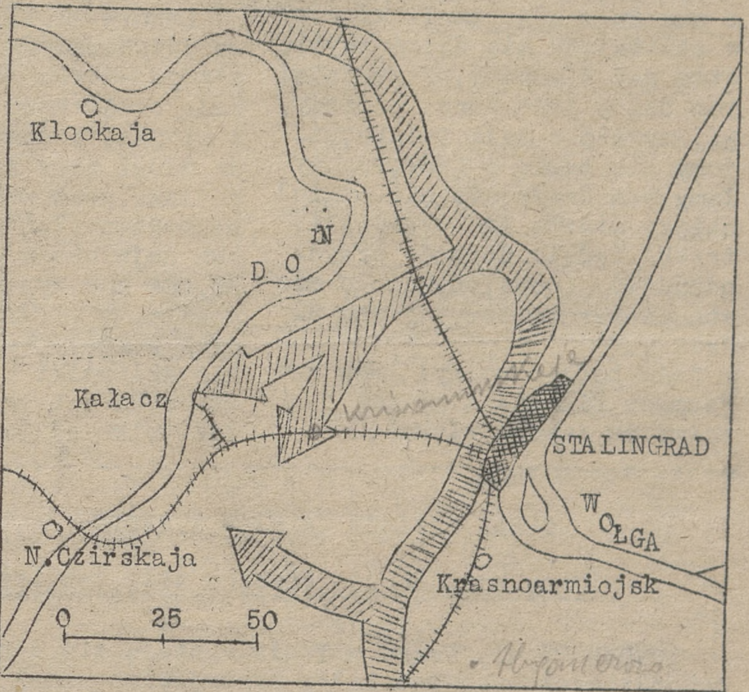
ROK II | DZIŚ 6 STRON | Warszawa, poniedziałek 23 listopada 1942 r. | Nr.427

ZWYCIESKA OFENSYWA SOWIECKA od Stalingradu po Kaukaz

Front niemiecki przełamany w dwóch miejscach

KAŁACZ N/DONEM ZDOBYTY - LINJE ZAOPATRZENIA PRZERWANE - NIEMCY ODRZUCENI 60 KLM.

MOSKWA 23.11. Wojska rosyjskie rozpoczęły zakrojoną na wielką skalę ofensywę, która objęła cały południowy odcinek frontu od Stalingradu po Kaukaz. Zwłaszcza pod Stalingradem Rosjanie osiągnęli doniosły sukces, zdobywając miasto Kałacz n/Donem i odrzucając Niemców o 60 Klm. od dotychczasowej linji frontu. Wojska sowieckie wykonały dwa potężne uderzenia jednocześnie na północo-zachód od Stalingradu, gdzie przełamano front na szerokości około 30 Klm. i na południe, gdzie wyrwa w pozycjach niemieckich dochodzi do 20 Klm. Obie niemieckie kolejowe linje dostaw zostały przecięte i siły nieprzyjacielskie, znajdujące się jeszcze w Stalingradzie, są obecnie w krytycznej sytuacji. W swoim zwycięskim pochodzie Rosjanie zdobyli poza Kałaczem, również miasta Kriwominskaja, położone 55 klm. na zachód od Stalingradu, oraz Abganerowo 70 Klm. na południo-zachód. Są to 2 ważne węzły kolejowe.



W zwycięskich walkach zniszczono doszczętnie 6 dywizji nieprzyjacielskich, oraz zadano dotkliwe straty siedmiu dywizjom piechoty, 2 dywizjom czołgów i 2 dywizjom zmotoryzowanym. Na południowym odcinku frontu stalingradzkiego wzięto wczoraj do niewoli dalszych 5000 jeńców.

Dalej na południe w odległości ok. 200 Klm od Stalingradu w stepie Kałmudzkim na zachód od Morza Kaspijskiego armia sowiecka również przeszła do natarcia.

W środkowej części Kaukazu Niemcy kontynuują swój pospieszny odwrót po klęsce poniesionej pod Ordżonikidze. Toczą się tu ostre walki ze strażami tylnymi nieprzyjaciela, usiłującymi osłonić odwrót. W zachodnim Kaukazie na półn. wschód od Tuapse Rosjanie kontynuują swoje natarcia, w których zdobyli kilka dalszych pozycji umocnionych. Oddziały sowieckie, które od 2 miesięcy trzymają się pod Noworosyjskiem, mimo całkowitego odcięcia przez nieprzyjaciela, przeszły również do natarcia, co stanowi niebezpieczną dywersję na tyłach wojsk niemieckich operujących nad M. Czarnym.

ZMIANY W RZADZIE BRYTYJSKIM

LONDYN 23.11. Sir Stafford Cripps objął stanowisko ministra produkcji lotniczej, a min. spr. wewn. socjalista Morrison został członkiem ściślejszego gabinetu wojennego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Włosi ewakuują kilka miljonów ludzi z zagrożonych miast

RZYM 23.11. Rząd włoski wydał dekret o ewakuacji kilku miljonów osób cywilnych z zagrożonych przez brytyjską ofensywę lotniczą okręgów. Rzecznik partji faszystowskiej, Ansaldo komentując ten dekret przez radio powiedział m.in.: "Nadeszły ciężkie dni dla Włoch. Groza nieprzyjacielskich nalotów nawiedziła nasz kraj, podczas gdy ofensywa aljancka w półn. Afryce zagraża nam w przyszłości również od strony lądu."

LONDYN 23.11. W ostatnim nalocie na Turyn /patrz str. 2/ zrzucono setki bomb 2-tonowych. Jeden tylko dywizjon zrzucił 54 - 2-tonowe bomby i 50.000 kg. bomb zapalających.

WIELKI NALOT NA NIEMCY

LONDYN 23.11. /godz. 13,30/ Nocy dzisiejszej lotnictwo brytyjskie dokonało potężnego nalotu na Niemcy.

APEL DO LWOWA

Wczoraj,w rocznicę uwolnienia Lwowa z pod okupacji t.zw. 1918,radio Londyńskie nadało specjalny apel do bohaterskiego miasta.

Pamiętamy w.lysey o tej dacie - brzmi apel.- Lotnicy polscy z nocnym dywizjonem - puchaczy lwowskich na czele, marynarze z polskiej marynarki handlowej,żołnierze z dywizji pancernych,spadochroniarze,piechota i artylerja,saporzy,łączność, kawalerja zmotoryzowana - wszyscy myślą i sercem jesteśmy dziś we Lwowie razem z Wami,mówimy do Was,abyście wiedzieli,że każdy z nas tu w W.Brytanii wierzy w zbliżający się dzień zwycięstwa nad Niemcami.Wytrwajcie! Tem dzień jest coraz bliższy. Bijemy się o całą Polskę,Bijemy się także o Lwów.Przesyłamy wam przyrzeczenie angielskiego miasta Exeter:"jeśli trzeba będzie dopomóc przydodbudowie Lwowa,obywatele miasta Exeter pomocy tej wam udzielą."

Lwów będzie wolny! Lwów tat "semper fidelis" a my też jesteśmy mu zawsze wierni.

Największy nalot na Włochy

SAMOLOTY BRYTYJSKIE ZASYPAŁY BOMBAMI TURYN

LONDYN 23.11. W nocy z piątku na sobotę dokonało na Turyn nalotu,kilkaset bombowców RAF. Był to najgroźniejszy z dotychczasowych nalotów na Włochy.Wzięły w nim udział najcięższe typy bonbowców mjin. Sterlingi,Halifax-y,Lancastery i Wellingtony. Pogoda szczególnie sprzyjała atakowi. Z pośród obiektów które najbardziej ucierpiały od ataku wymienić należy wielkie zakłady Fiata zatrudniające 50.000 robotników,a produkujące działa,silniki lotnicze,ciężarówki i t.p., fabrykę bombowców Caproni, zakłady chemiczne Montecatini, fabrykę samochodów Lancia, kilka dużych fabryk tekstylnych oraz arsenał. Obrona przeciwlotnicza była równie słaba jak podcza s poprzednich nalotów. Tylko 3 bombowce brytyjskie nie powróciły do baz. Nalotu dokonano z baz na wyspach W.Brytanii.

PRAWIE CAŁA GENUA ZROWNANA Z ZIEMIĄ

LONDYN 23.11. Fotografje wykonane przez brytyjskie lotnictwo rozpoznawcze nad Genuą po ostatnich 6 nalotach brytyjskich, przeprowadzone w czasie dwóch tygodni, stwierdzają,że prawie cała część handlowa i mieszkalna tego miasta została zrównana z ziemią, a doki portowe są tak poważnie uszkodzone,że Genua na długi czas nie może odgrywać żadnej roli jako nieprzyjacielski port zaopatrujący. W porcie prawie wszystko wydaje się uszkodzone lub wypalone. Zniszczone zostały bombami również dwa największe statki pasażerskie "Augustus" i "Roma",oba po 35.000 ton wyporności.Statek Roma był przebudowywany na lotniskowiec. W wielkich zakładach Ansaldo trzy hektary hal fabrycznych zostały doszczętnie zniszczone. Spaliły się również wielkie zbiorniki benzyny i kilka ważnych fabryk. W samym śródmieściu całe dzielnice są całkowicie wypalone. Na fotografiach widać tylko zgliszcza. Sprawozdania naocznych swiadków,które nadeszły do Londynu potwierdzają - ogrom zniszczeń i mówią o całkowitym sparaliżowaniu życia miasta.

CORAZ CIEZSZE WALKI W TUNISIE

Niemcy koncentrują znaczne siły lotnicze

LONDYN 23.11. Walki w Tunisie stają się coraz cięższe. Jeden z czołowych oddziałów brytyjskich zadał wczoraj poważne straty niemieckiej kolumnie pancernej. Patrole francuskie operują daleko na tyłach pozycji nieprzyjacielskich. Silne niemieckie uderzenia na garnizony francuskie w Tunisie zostały odparte. Zdobyto ważny węzeł kolejowy w odległości 370 Klm.na południe od Tunisu. Punkt ciężkości walk leży wciąż w działaniach powietrznych. Bombowce brytyjskie i amerykańskie "latające twierdze" zbombardowały Bizertę oraz lotnisko niemieckie pod Tunisem,gdzie zniszczono 5 nieprzyjacielskich samolotów na ziemi a 4 w walkach powietrznych. Bombowce aljanckie eskortowane były przez myśliwce dalekodystansowe nowego typu "Leitning",posiadające szybkość około 640 Klm.na godzinę. W sobotę w dzień i w nocy ciężkie - bombowce amerykańskie atakowały Trypolis,gdzie dokonano olbrzymich zniszczeń.

ARMIA GEN.MONTGOMERRY DOTARŁA DO AGEDABJI

LONDYN 23.11. Czołowe oddziały 8-ej armii brytyjskiej - nawiązały styczność bojową z nieprzyjacielem pod Agedabią, 150 Klm. na południe od Benghasi. Cały obszar Libji aż po Benghasi został oczyszczony z oddziałów nieprzyjacielskich. W wielu punktach maruderzy włoscy samorzutnie atakowali rozbite oddziały niemieckie.

RADIO DONOSI

Premier Sikorski był gościem Brytyjskiej Partji Pracy.W zebraniu uczestniczyli min.Atlle,min.Dalton oraz ze strony polskiej wice-prem. Mikołajczyk,min.Kwapiński i min. Stańczyk.

Polska Partja Socjalistyczna obchodziła wczoraj w Londynie 50-lecie swego istnienia.Na specjalnej akademji przemawiali ministrowie Kwapiński i Stańczyk,oraz członek Rady Narodowej Ciołkosz.Wice-premier brytyjski i przywódcy Labour Party nAtlle nadesłał depeszę z życzeniami.

Dwóch dalszych pilotów polskich otrzymało brytyjski krzyż lotniczy D.F.C.Tym samym liczba tych odznaczeń otrzymanych przez pilotów polskich wzrosła do 117,co jest rekordem wsród wszystkich wojsk aljanckich.

Uwagi i opinje

WALKA RODZI CZYN

Czwarty już rok znajdujemy się w nieustępliwej walce z okupantem. Walka rodzi czyn, walka hartuje i zabezpiecza przed marazmem. Tak być powinno i tak niewątpliwie jest wsród znacznej części społeczeństwa. Obecny okres niewoli nie powinien przejść do historii narodu jako okres martwy, naecchowany jedynie "przesladowaniem" i 'mędzeństwem", musi wejść do niej jako okres żywy i twórczy, okres narastania nowych sił, zdolnych do podjęcia pracy natychmiast po wojnie i utrzymania się ciągłości życia narodu.

W dziedzinie gospodarczej okazaliśmy się wyjątkowo odporni na wszystkie przeciwności losu i tak szybko zdołaliśmy odbudować i rozbudować nasze warsztaty pracy, że miało to nawet zaciętego wroga Polski Goebbelsa, który dał wyraz temu podziwowi w tygodnika "Das Reich". Nie we wszystkich dziedzinach życia jednak przejawiamy taką wspaniałą żywotność. Wiele np. dałoby się zrobić jeszcze w dziedzinie kultury. Uczeni, literaci i artyści robią prawdzie nadludzkie wysiłki, by nie przerwać swej działalności, ale nie zawsze spotykają się z należytym zrozumieniem wsród społeczeństwa.

Jakież są w tej dziedzinie obowiązki społeczeństwa?

Trzeba szerzyć zainteresowanie dla polskiej sztuki /plastyki, muzyki, poezji, sztuki ludowej/, rozszerzać zainteresowanie do badań nad historją i nad przyszłością Polski i całej Słowiańszczyzny, wyjaśniać znaczenie naukowej i artystycznej twórczości stanowiącej najistotniejszy wyraz polskiej kultury i swiadczącej o jej żywotności i potędze polskiego Ducha.

Ważnym zadaniem społeczeństwa jest również okazywanie pomocy artystom, literatom, uczonym i pobudzanie ich do wyszukiwania talentów w pracy niepodległościowej i propagandowej.

DUCH OFENSYWY W SPOŁECZENSTWIE BRYTYJSKIM

Nie od disiaj podziwialismy wspaniałego ducha społeczeństwa brytyjskiego. Nie wiele jest narodów, które nie załamały by się pod ciosami takimi, jakimi były kapitulacja Francji i Dunkierka, nie wiele wytrzymałoby długie pasmo niepowodzeń tej miary, co upadek Singapooru, zagrożenie Indji i Egiptu. Wszystkie te ciosy nie tylko wzmacniaływ Anglji ducha oporu, ale pobudzały społeczeństwo do większego wysiłku, który wreszcie uwieńczonyzostałby zwycięskim atakiem na wroga.

Teraz karta się odwróciła. Przyszły wielkie zwycięstwa, otworzyły się wspaniałe perspektywy. Wydarzenia w Afryce Północnej umocniływ społeczeństwie angielskim pewność zwycięstwa. Pewność ta jednak opiera się nietylko na ocenie strategicznej sytuacji krajów sprzymierzonych, które doprowadzając do wielkiego zużycia sił i zasobów osi, samo z każdym dniem stają się silniejsze i są na najlepszej drodze do pomyślnego rozstrzygnięcia wojny. Pewność ta ma również uzasadnienie w postawie społeczeństwa brytyjskiego, które nie zdradza żadnych objawów znużenia wojną, przeciwnie, coraz wyraźniej ujawnia ducha ofensywy i wolę całkowitego wygrania tej wojny. Ta postawa Brytyjczyka wynika m.in. i z tego, że widzi on, jak pomimo ograniczeń i ciężkich warunków wojennych sytuacja wewnętrzna kraju jest zdrowa. Ci co pamiętają poprzednią wojnę, jednogłośnie stwierdzają, że pod każdym niemal względem - finansowym, żywnościowym czy zdrowotnym - mieszkaniec wysp brytyjskich jest obecnie w lepszym położeniu niż w latach 1914-1918.

Pomimo, że W. Brytania wydaje na wojnę 12 miljonów funtów, czyli około 1,1/2 miljarda zł. a więc 2 i pół raza więcej niż podczas ubiegłej wojny, to jednak wydatki te napewno nie obciążą w tak znacznym stopniu przyszłych pokoleń. Poprostu W. Brytanję stać obecnie na pokrywanie kosztów wojennych w większym stopniu niż przed 25 laty. Wówczas tylko 20 procent wydatków pokrywane było przez podatki a 80 procent przez pożyczki, obecnie podatki pokrywają 40 procent z górą kosztów wojennych. System oszczędności w wydatkach oraz racjonowanie artykułów pierwszej potrzeby zabezpiecza kraj od inflacji, której widmo przesladuje dziś Niemcy.

Rolnictwo brytyjskie, najbardziej zmechanizowane i wydajne na swiecie, dokonało wielkich osiągnięć. Pokrywa ono obecnie 2/3 zapotrzebowania kraju, podczas gdy przed wojną pokrywało zaledwie 1/5. Przed rokiem 1939 rolnictwo angielskie posiadało 40.000 traktorów, dzis posiada ich 120.000. Przed wojną znajdowało się pod uprawą 9 miljonów akrów, obecnie uprawia się przeszło 18 miljonów. Zbiory w ostatnim roku były rekordowe. Ogólny poziom wyżywienia jest obecnie na wyspach brytyjskich wyższy niż kiedykolwiek przedtym. To samo odnosi się również i do kwestji zdrowotności. Oficjalna statystyka urodzeń wykazuje nawet lekką zwyżkę.

Ale Brytyjczycy nie myślą tylko o sobie i o chwili bieżącej. Pomimo wielu trudności rząd brytyjski w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi gromadzi zapasy żywności, odzieży i lekarstw aby po rozgromieniu okupantów przyjść z pomocą cierpiącemu kontynentowi.

To, czego dokonała W. Brytania w czasie wojny jest nie tylko cudem organizacji, ale przedewszystkim wspaniałym dowodem żywotności narodu i jego nieśmiertelnego ducha. Zadzierżgnęliśmy ze społeczeństwem angielskim więzy serdecznej przyjaźni, jesteśmy sami przedmiotem podziwu ze strony naszych przyjaciół, ale ci z nas, którym los pozwolił walczyć o Polskę na ziemi angielskiej, powinni wynieść z tamtąd do wyzwolonej Ojczyzny wiele cennych nauk. Uczmy się od Anglików wytrwałości, niezrażania się przejściowymi niepowodzeniami, solidności w życiu gospodarczym i osobistym, sięgania wzrokiem daleko w przyszłość. Tym właśnie cnotom zawdzięcza Anglja swoją wielkość. Niech przyczynią się one również do wielkości Polski.

Gen. M. Boruta-Spiechowicz

O WOJSKU POLSKIM NA BLISKIM WSCHODZIE

Dowódcą wojsk polskich w Szkocji po gen.M.Kukielu,który objął ministerstwo spraw wojskowych,został mianowany gen.Mieczysław Boruta-Spiechowicz,przybyły z Rosji Sowieckiej.

Ciekawe były jego losy podczas wojny,jakby symbolizujące zmienne koleje żołnierza polskiego.We wrześniu 1939 r.gen.Boruta-Spiechowicz dowodził grupą operacyjną "Bielsk",która prowadziła walki odwetowe aż do rejonu Rawy-Ruskiej.Pod Bełżcem z ostatnim pozostałym mu batalionem przebił się przez pierścień wojsk niemieckich,aby połączyć się z armią gen.Piskora.Zadanie było ponad siły.Zaledwie 40 żołnierzy i 2 oficerów pozostało przy nim.W dalszej akcji ubyło jeszcze 30 ludzi.Wtedy generał zwolnił pozostałych i w przebraniu ruszył do jeszcze broniącego się Lwowa.W drodze dwukrotnie wpadł w ręce niemieckie i dwukrotnie uciekł.Dn.22 września generał przekroczył straże przednie oddziałów sowieckich i dostał się do Lwowa,aby podzielić los żołnierzy,których w samym mieście było kilkadziesiąt tysięcy. Wraz z gen.Januszajtisem założył tajną organizację wojskową.W listopadzie 1939 r.aresztowany pod nazwiskiem Morawskiego był więziony kolejno w Rafajłowie,Nadwórnej,Stanisławowie,-Czerkasach i Lwowie,gdzie w [illegible] 1940 roku został rozpoznany.Przewieziono go wtedy do więzień moskiewskich na Lubiance i w Butyrkach Dn.14 sierpnia 1941 r.,dzięki układowi polsko-sowieckiemu,został zwolniony i udał się do formujących się za Wołgą oddziałów polskich. We wrześniu przystąpił do organizowania 5-ej dywizji piechoty,nad którą objął dowództwo. Wraz z nią przeniósł się następnie do Persji,skąd go wezwano do Anglii dla objęcia dowództwa nad korpusem polskim w Szkocji.

O wojsku polskim w Rosji i Persji gen.Boruta-Spiechowicz tak opowiadał przedstawicielowi"Polski Walczącej",ukazującej się w Edynburgu:

Pierwsze trzy dywizje polskie,które powstawać zaczęły we wrześniu 1941 r.w Rosji,mają swe wyraźne oblicze.Kadra,to głównie internowani z obozów ~~xxxxxxxxxxxxxxx~~ jeńców. Reszta to skazani:z więzień i obozów pracy oraz wysiedleńcy.Dywizje te są z tradycją.Może nie podobne jedna do drugiej,niejednokrotnie jedna od drugiej o setki kilometrów oddalone,ale element tworzący je jest jednaki.Sprzęt i uzbrojenie,które dywizje te posiadają,są najnowocześniejsze,aczkolwiek,niestety niekompletne.Broń automatyczna i artyleria pierwszorzędna.Szkolenie odbywa się w dywizjach niezależnie od warunków atmosferycznych,które nieraz były bardzo trudne.Stan zdrowia żołnierzy obecnie poprawia się.Były jednak chwile bardzo ciężkie.Potem nadszedł moment mobilizacji,poboru jako skutek rozmowy gen.Sikorskiego ze Stalinem,Polskie Siły zbrojne w Rosji rozszerzone zostały do 100.000.Powstają nowe dalsze dywizje i bronie pomocnicze armii.I te właśnie nowopowstałe jednostki już zorganizowane,ale jeszcze nieuzbrojone po kilkutygodniowym wspólnym życiu ze swymi dowódcami zostały przeniesione do Persji.

Żołnierz jechał do Persji z wielką nadzieją stania siękorpusem w dotychczasowym składzie i dostania broni,której łaknie z całej duszy,która jest marzeniem wszystkich.Wiadomość,że żołnierze nasi jadą do Persji rozeszła się lotem błyskawicy i ludność cywilna z odległych rejonów poczęła dążyć do garnizonów,aby wraz z wojskiem i przy jego pomocy wyjechać.Około 12.000 ludności cywilnej wyjechało za zezwoleniem władz rosyjskich razem z żołnierzami.Żołnierz,który wyjechał do Persji to rezerwista w różnym wieku poborowym,element fizycznie bardzo silny,bo zdołał przetrwać ciężkie warunki bytowania w Rosji.Niestety wielu z nich wymaga jeszcze starannej opieki".

Następnie gen.Boruta-Spiechowicz opisuje przybycie oddziałów polskich do Persji:

"Przyjęcie,że tak określę,materjalne było bardzo dobre i bardzo sprawnie zorganizowane. Rejon zakwaterowania zagospodarowany,ustawiono namioty,łaźnie.Wyżywienia pod dostatkiem.Były także...daktyle,które powitano ze spontanicznym wesołym [illegible] uzjaśmem.Dopiero potem żołnierz nasz zaczął raczej tęsknić za zwykłymi polskimi ziemniakami i kaszą,których nie ma pod dostatkiem,przekładając je nad szynkę z puszki.Zamieniono również wkrótce "battle-dressy" na "szorty". Żołnierze nasi byli poprostu oszołomieni,że w Pahlevi sklepy są otwarte i że można wszystkiego dostać.Miasto szybko też zapełniło się żołnierzami,którzy oglądali niedowierzającymi oczami wystawy sklepowe.Nie mieli oni jednak zbyt wiele pieniędzy na zakupy,gdyż na czas pobytu w Persji nie wypłacono nikomu pełnego żołdu czy poborów,aby masowym wykupowaniem towarów nie wywołać zaburzenia w stanie gospodarczym miasta.

Persowie przyjęli Polaków bardzo życzliwie i z prawdziwą gościnnością.Orientują się oni w położeniu Polski i rozumieją je,dlatego idą nam na rękę jak najbardziej przy usuwaniu trudności powstałym z napływu masy wojska i ludności cywilnej.Jako przykład tej gościnności posłużyć może fakt,że np.pod Teheranem ofiarowano do użytku polskiej ludności cywilnej szereg budynków,park harcerski wraz z basenem i urządzeniami itp.Żołnierze nasi pierwsi rozpoczęli salutowanie oficerom perskim,którzy po raz pierwszy spotkali się z tak niespodziewanym miłym odniesieniem ze strony obcych żołnierzy.Od razu nawiązały się serdeczne stosunki.Dziś żołnierze perscy i polscy wzajemnie się pozdrawiają,bez rozkazu,tak spontanicznie.

Na zakończenie generał powiedział:

"Żołnierz ten żyje wiarą,że najpierw,przed powrotem do Polski nastąpi połączenie nas wszystkich.W rozmowach często roją sobie,że wszyscy złączymy się na wspólnym froncie,gdzieś Bliskim Wschodzie.Tą nadzieją żyją,albowiem zdają sobie sprawę,że tylko z aureolą przeżytego cierpienia,a bez bojowych wyczynów,byłoby im ciężko wkraczać do Polski".

TECHNIKA DESANTU

Desanty były zawsze uważane za najbardziej skomplikowane działania wojenne. O ile jednak w przeszłości kończyły się prawie z zasady niepowodzeniem, o tyle w obecnej wojnie są stosowane z dobrymi wynikami. Począwszy od niemieckiego desntu w Norwegii, a kończąc na amerykańskich lądowaniach w Afryce północnej, daje się zauważyć, że nowocześni stratedzy coraz częściej stosują desant celem uniknięcia okrążeniowych posunięć lądowych. Powodzenie nowoczesnego desantu opierają się przede wszystkim na zdobyczach techniki. Najważniejszymi zdobyczami w tym względzie są samoloty i czołgi, następnie stosowania zasłon dymnych, a wreszcie użycie płaskodennych barek desantowych, ułatwiających lądowanie oddziałów wojskowych.

Nowoczesna technika stworzyła już pewne zasady desantu. Najpierw lądują czołgi, a za nimi piechota w ataku, następnie idą posiłki i amunicja oraz broń na barkach. Barki zaopatrzone być muszą w karabiny maszynowe i armatki dla neutralizowania ognia z brzegu. Czołg jest przy desantach najbardziej użyteczną bronią i to czołg ciężki, gdyż tak zwane czołgi-amfibie nie posiadają grubych pancerzy i są bezbronne wobec działek pancernych.

Samolot wprowadza w tych działaniach nowy nadzwyczaj pomocny czynnik. Udziela on przede wszystkim poważnej osłony lądującym wojskom i zmusza do rozpraszania się lotnictwo nieprzyjacielskie, następnie zaś może unieszkodliwić nadbrzeżne karabiny maszynowe i działa. Jeden tylko samolot może zniszczyć poważnie swoimi bombami umocnienia nadbrzeżne.

Doświadczenia wykazały, że nawet najcięższa artyleria okrętowa nie może skutecznie bombardować urządzeń fortyfikacyjnych na wybrzeżu. Również nawet najcięższy czołg trudności tej nie może pokonać, a lądujące wojska nie mogą przeciwstawić się ciężkim działom nadbrzeżnym. Samolot bombowy natomiast doskonale spełnia zadania niszczenia nadbrzeżnych fortyfikacji. Samolot w akcji desantowej spełnia jednak nie tylko rolę ataku na obronę nadbrzeżną nieprzyjaciela, lecz wchodzi w rachubę również jako czynnik transportu powietrznego dla oddziałów spadochronowych, a nawet lekkiej broni pancernej.

W świetle działań desntowych obecnej wojny desant jest wielkim atutem w ręku licznej i dobrze przygotowanej armii. Desant według zdania fachowców jest strategią przyszłości. Jest to niewątpliwie rewolucja w dziedzinie strategii, a jej punktem ciężkości jest najważniejsza broń - lotnictwo.

Aljanci dowiedli znakomitego opanowania techniki desantów. Doszli do tego drogą sumiennych i żmudnych badań teoretycznych poświadczonych następnie szeregiem próbnych wypadów. Generalną próbą desantu możnaby nazwać wypad na Dieppe, chociaż dokonano również wielu innych pomyślnych desantów, że przypomnimy choćby Madagaskar, czy Liberję. Desant "monstre" w Afryce północnej był ukoronowaniem wszystkich dotychczasowych wysiłków w tej dziedzinie.

DYNAMIT

Jeden z naszych Czytelników
nadsyła nam następujący wiersz:

Gdy z naszych dział -
Ostatni padł strzał,
A lufy gorące jeszcze dymią,
Już nowy hufiec zbrojny wstał
Gotowy do boju pod ziemią.
    Przysięgi zew na braci krew
    Na krzyż drewniany żołnierza
    Składa gromada. - Wrogowi biada!
    A słowa pobożne, niby w pacierza.
Jak wierze w Boga, to nie jest trwoga-
Umrzeć za wolność i lud
Hej! kto żywy! Dalej na wroga!!!
Walka z tyranem, to piękny trud.
    Pakę bibuły jak dynamitu,
    Od które Szwabów zalewa krew
    Chwytasz do ręki...
    Serce Ci wali w piersi z zachwytu,
    Bo nowy, radosny, niesiesz zew!!!

F.C.

Tobruk i Benghassi nieważne...

NIEMCY O KATASTROFIE ROMMLA

Niemiecka prasa usiłuje wytłumaczyć dlaczego Rommel oddał Tobruk i Benghasi bez wystrzału. "Völkischer Beobachter" powołuje się w tym względzie na...miarodajny sąd Anglików, że w wojnie pustynnej nieważne jest zdobycie wielkich terytoriów, lecz zniszczenie wrogiej armii. Z tego punktu widzenia - stwierdza dziennik - strata Tobruku nie ma żadnego znaczenia. "Völkischer Beobachter" nie dodał tylko, że 8-ma armia brytyjska zrobiła i jedno i drugie: rozbiła armię Rommla i zdobyła wielki obszar.

"Berliner Lokal Anzeiger", zapewniając uroczyście, że oddanie Tobuku i Benghasi Brytyjczykom nie ma żadnego zgoła znaczenia, równocześnie wynosi pod niebiosy talent Rommla jako stratega i głównodowodzącego i podkreśla jego osobistą odpowiedzialność za kampanię egipską.

Czyż znaczyłoby to, że Führer już przygotowuje usunięcie generała, który nie dalej jak 6 tygodni temu był podejmowany w Berlinie jako bohater narodowy?

MARYNARZE POLSCY DLA POLAKÓW W ROSJI

Polscy marynarze handlowi zebrali sumę 4000 funtów na rzecz Polaków w Rosji. Jest to suma duża a mierzona trudnościami, wśród jakich została zebrana i mierzona drobnymi datkami, jakie się na nią złożyły, staje się sumą ogromną. Sumę tę uroczyście wręczono p. Ministrowi Opieki Społecznej Janowi Stańczykowi. Po przemówieniach przedstawicieli Zw. Armatorów RP., Związku Kapitanów, Oficerów i Radiotelegrafistów, oraz Zw. Zaw. Transportowców, podziękował ofiarodawcom min. Stańczyk.

NIEMCY OBAWIALI SIE ... POWSTANIA !

Niepokój wsród rodzinki przybłędów w Warszawie

Prywatnie... zupełnie poufnie... wiadomość ściśle tajna! Jeden Niemiec drugiemu, jedna Niemka na ucho drugiej - aż wiadomość dociera do nas. Brzmi:

-"Polacy w listopadzie przygotowują ... rewolucję! !

U"nich"to się nazywa rewolucja! Tak im urzędowo i poufnie zakomunikowały władze. No więc - niech już tam będzie...

A zatem - rewolucja! Stąd pogotowie w wojsku i policji, stąd obstawianie różnych obiektów /np.gazownia/stałymi posterunkami, stąd eleganckie i "efektownie"płynące ulicami wieloosobowe patrole żandarmerji na rowerach /przecież 11-ty listopada już minął!../ Stąd, tak na rękę będąca godzina policyjna, której się zapewne do końca listopada nie cofnie -/a może na Gwiazdkę Polacy dostaną prezencik, bo byli grzeczni?/

Jedna naiwna i rudawa Truda tak nam jeszcze tę niepokojącą sytuację wyjaśnia:

-"Bo Polacy dostali z tego - rozumie Pani-Londynu podobno przez radio rozkaz, żeby byli spokojni. A to napewno jest to, co się nazywa klucz, czy umówiony szyfr i to napewno oznacza właśnie, żeby zrobili rewolucję!...

To był umówiony znak!

Dlatego więc znowu zwiększona serja aresztowań, wyciągania po ulicach z domu, zdwojona czujność i działalność oprawców z Gestapo, i to nie miłe, denerwujące samopoczucie durnych przybłędów z zachodu.

"Na złodzieju czapka gore" ... mówi stare nasze przysłowie.

SMIAŁY LIST METROPOLITY SAPIEHY DO GUB. FRANKA

oraz interwencja p.p. Ronikiera i Wysockiego

Straszliwy teror, jaki stosują obecnie Niemcy na ziemiach polskich, las szubienic, przepełnione więzienia, kaźnie w obozach koncentracyjnych - skłoniły Ks. Metropolitę Krakowskiego Sapiehę do wystosowania pełnego odwagi listu protestacyjnego do gubernatora Franka. Arcybiskup krakowski pisze w tym liście, iż abstrahując od argumentów politycznych, nie ma dostatecznych słów do potępienia zbrodni popełnianych przez Niemców w Polsce z samego tylko chrześcijańskiego punktu widzenia. Czy smiały list Metropolity doprowadzi kata niemieckiego do opamiętania - należy wątpić. W każdym razie jest to piękny dowód nieustraszonej odwagi cywilnej Metropolity Krakowskiego.

Niebywały teror niemiecki skłonił również do interwencji Prezesa R.G.O. hr. Ronikiera oraz b. ambasadora polskiego w Berlinie p. Wysockiego. Obaj ci panowie zgłosili się na do Gub. Franka, nie uzyskali jednak rozmowy z wielkorządcą niemieckim. Przyjął ich w jego imieniu sekretarz stanu Buhler. Przebieg rozmowy i rezultaty interwencji pozostają, oczywiście, nieznane.

Z KRONIKI WARSZAWY

W sobotę o godz. 5 rano na Dworcu wschodnim zapalił się odk krótkiego zwarcia pociąg elektryczny. 3 wagony poważnie uszkodzone.

Z GALERII SPRZEDAWCZYKOW

Nazywa się Zdzisław Koss.

Przed kilku miesiącami zgłosił się samorzutnie w redakcji warszawskiego "szmatławca" ofiarowując swoje usługi. Powoływał się na znane i poważane w polskim swiecie dziennikarskim nazwiska, jakoby - mianowicie przed wojną pracować miał pod kierunkiem najwybitniejszych fachowców w różnych działach różnych dzienników.

Nikt jednak tego obiecującego młodzieńca nie zna.

Facet posiada dziś około 28 lat, niewątpliwie, niestety trochę inteligencji, pewną łatwość pisania, dużo tupetu, niemniejsze pojęcie o swoich zdolnościach - i jak widzimy ciekawie ujęte pojęcie patrjotyzmu.

Egzamin i obserwacje tej marnej figury przez niemieckich redaktorów ze "szmatławca" wypadły korzystnie i Koss dostaje kierownicze stanowisko w "Dzienniku Radomskim". Drukuje teraz m. in. codziennie na drugiej stronie radomskiego "szmatławca" idiotyczne feljetoniki, które od czasu do czasu zbieramy do kartoteki, aby w odpowiedniej chwili zaprezentować je sprzedawczykowi.

W każdym razie w wolnej Polsce p. Koss nie będzie miał pola do popisu.

KRADNA DZIECI

Donosiliśmy już o wywiezieniu dzieci z sierocińca ewangielickiego w Warszawie. W domu w którym mieścił się sierociniec założono teraz biuro selekcji, w którym mają być badane dzieci z rodzin ewangielickich o niemieckich nazwiskach by element zdrów fizycznie i intelektualnie wysyłać do Niemiec. Zaczęto również przeprowadzać spisy dzieci o nazwiskach brzmiących z niemiecka i w katolickich przytułkach warszawskich.

BITWA MIEDZY POLICJA I BANDYTAMI

na linji kolei elektrycznej pod Komorowem

W niedzielę nad ranem kilkunastu bandytów dokonało napadu na dwie wille w Podkowie Leśnej. Bandyci z obfitymi łupami wsiedli o godz. 6 rano do pociągu EKD w kierunku Warszawy. Tymczasem zawiadomiona o napadzie policja granatowa z Grodziska Maz. ruszyła w pościg samochodem i między Komorowem a Nową Wsią zatrzymała pociąg. Wywiązała się strzelanina, w której zginęło 8 bandytów oraz komendant posterunku PP. w Podkowie Lesnej, Kania.